Nr. 225. Warszawa, Wtorek dnia 19 Września (1 Października) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 1.
Zachód słońca o g. 5 m. 37.

Długość dnia g. 11 m. 36.
Ubyło dnia g. 5 m. 6.

Wtorek 1 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Remigiusza Bisk.
Sroda	Aniołów Stróżów
Czwart.	Kandyda M.
Piątek	Franciszka Serafic.
Sobota	Placyda Męcz.
Niedziel.	Brunona
Poniedz.	Hieronima Kap

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Paweł Aleksandrowicz z Małżonką Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną, raczyli przybyć w niedzielę o godz. 8 ej z rana do Warszawy w przejeździe z zagranicy i pociągiem pocztowym kolei warszawsko-petersburskiej o godz. 10 m. 13 wyjechali do Petersburga. Ich Cesarskie wysokości powitali J. E. Główny Naczelnik Kraju generał-adjutant Hurko i wszystkie władze naczelne. (Warsz. Dniew.)

Wiadomości Kościelne.

Jutro ku czci św. Aniołów Stróżów, odprawią się całodzienne odpustowe nabożeństwa w kościołach: Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu i Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu.

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.

Z dniem dzisiejszym przez cały miesiąc październik, we wszystkich kościołach, odbywać się będą nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Broszura papiezka.

Leon XIII-ty nie wyrzeka się wcale zgody z rządem włoskim.

Ażeby wiedzieć co Papież myśli o kwestyi rzymskiej, dość rzucić okiem na broszurę, noszącą tytuł: „Prawda w sprawie rzymskiej”.

Broszura ta przetłomaczona zostanie w pięciu językach i rozesłana po całej Europie, z prośbą do nuncyuszów o możliwe rozpowszechnienie jak największe.

Autorem jest pewien jezuita, który pisał pod kierunkiem Leona XIII — a pracę jego Ojciec święty poprawił jak najściślej, według swego uznania.

Broszura zwraca się do katolików liberalnych włoskich, do tych, co się wahają między posłuszeństwem dla Papieża i obowiązkami obywatelskiemi, nie wiedząc, że można być zarazem dobrym katolikiem i dobrym obywatelem kraju.

Autor broszury, tak, jakby Leon XIII, powiada na wstępie, że walka między dwiema władzami wyrządza niewysłowione złe wśród ludu i dla tego nie można się dziwić, że każda wiadomość o pogodzeniu—przyjmowana jest z powszechnem upragnieniem.

Od zgody on sam bynajmniej nie stroni, lecz ci, którzy wymagają ze strony jego zdrady, świętokradztwa, bo chcą, ażeby Papież uznał fakty spełnione i poddał się milcząc temu położeniu, jakie mu narzucono i nie żądał nawet zniesienia praw, przeciwnych kościołowi.

A tymczasem nie chcą słyszeć o odwołaniu tych praw, ponieważ dziś głośno się mówi, że przywłaszczenie władzy świeckiej papieży miało na celu zniweczenie ich władzy duchownej.

Leon XIII chciałby zgody, lecz nie wyrzekając się żadnego ze swych praw, i nikomu nie wolno dyktować mu postępowania. Nie przyjmie on też żadnego układu, któryby nie zabezpieczał jego niezależności prawdziwą i dostateczną władzą terytoryalną.

Autor dowodzi dalej bardzo subtelnie, że wskrzeszenie świeckiego państwa papiezkiego nie naruszyłoby wcale zjednoczenia Włoch, chociaż wprawdzie pragnąłby on dla Włoch takiego związku federacyjnego, jak Stany Zjednoczone w Ameryce, albo Niemcy, składające się z państw monarchicznych.

Przykładami temi udowadnia, że naród może pozyskać wszelkie korzyści unii politycznej, nie zatracając swej indywidualności, co więcej rozwijając ją w warunkach, nieporównanie przyjaźniejszych.

Leon XIII zaprzecza, że w razie restauracyi państwa papiezkiego, mógłby dać swym podwładnym statut analogiczny ze współczesnemi konstytucyami.

Forma rządów jego byłaby pośrednią między władzą absolutną a konstytucyjną i długiemi rozumowaniami wykazuje dobre zasady takiego systemu.

Broszura, o której mówimy, z chwilą ukazania się na szerszym świecie, nabierze niewątpliwie bardzo wiele rozgłosu i dla tego pośpieszyliśmy podać z niej wybitniejsze myśli.

Książka odbita została czcionkami drukarni papiezkiej w Watykanie.

Zapewne też w prasie włoskiej ukażą się niezadługo opinie o podstawach, na jakich ze strony papiezkiej proponowane jest pogodzenie. Przy usposobieniu jednak, panującem w sferach urzędowych, trudno się spodziewać, ażeby porozumienie mogło w prędkim czasie nastąpić.

Kronika polityczna.

Niemcy. Urzędowy „Reichsanzeiger” ogłasza trzy obwieszczenia, przedłużające na podstawie prawa przeciw socyalistom tak zwany mniejszy stan oblężenia w Berlinie i okolicy, w Altonie i okolicy, tudzież we Frankfurcie i okolicy, do dnia 30 września r. p.

Wychodząca w Kolonii gazeta „Volks-Zeitung” zapowiada bardzo znaczne pomnożenie sił zbrojnych rzeszy niemieckiej. Nietylko utworzone być mają dwa nowe dowództwa dla 2-go korpusu ar-

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM II.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— Nie pamiętam... odrzekł Jakób — ale co nas to obchodzi. Skoro posiadamy medal, to zresztą — wszystko głupstwo...

Jutro udasz się do Joigny...

— Wiele Mont-de Piété pożyczyło?..,

— Sto trzydzieści siedm franków i pięćdziesiąt centymów...

— Poczekajno... przedstawia się jedna trudność...

— Jaka?...

— Marta zastawiła zapewne mnóstwo innych drobiazgów, zanim medal poświęciła.

— To więcej niż prawdopodobne...

— Posiada też zapewne więcej dowodów...

— Więc cóż?...

— Skoro jej pozostał tylko jeden, musiała tamte posprzedawać...

— Cóż z tego wnosisz?...

— Aby je sprzedać potrzebowała się podpisywać, podpis więc jej jest znanym w Joigny... Do wykupienia medalu potrzeba mieć podpis Marty, po drugiej stronie tego dowodu...

— To nie może stanowić trudności... Podpiszesz się za nią i basta... W naśladowaniu podpisów nie masz przecie równego sobie...

— Nie znam wcale pisma Marty...

— Przysłała mi pewnego dnia, podczas konsultacyi bilecik z podpisem: „Marta Grand-Champ...” Zachowałem ten bilecik i zaraz ci go dostarczę.

— No, tak, to dobrze...—Teraz pogadajmy jeszcze trochę...—Marta może spostrzedz, że zabrano jej dowód... trzebaby zatem zaradzić złemu...

— Niebezpieczeństwo nie jest bynajmniej wielkie...—odezwała się Angela. Kwit ten nie znajdował się w szkatułce na kosztowności, jakiekolwiek mylnie przymywali, ale w pudełku na szafie...—Żeby je dostać, musiałam wlaźć na krzesło.—Warstwa kurzu, jaki pokrywał pudełko, dowodzi, że Marta nie zaglądała do niego zbyt często. Zanim jej przyjdzie do głowy zajrzeć do niego, już wszystko załatwicie.

— Trzeba liczyć na nieprzewidziany wypadek — odrzekł ex-sekretarz hrabiego de Thonnerieux — zdarza się często coś, o czem się filozofom nie śniło...

— Przypuśćmy, że otworzy nawet pudełko, odezwała się Angela — to pomyśli, że gdzieś dowody zarzuciła.

— Takie dowody nigdy się nie zarzucają!...

— No najpierw dostańcie medal, a potem będziemy radzić...

— Najważniejszą jest rzeczą, ażeby Marta nie mogła podejrzewać, że myśmy jej kwit ukradli.

Ty, Jakóbie, rozumiesz, co chciałem przez to powiedzieć! — Spiesz się z postanowieniem stanowczem.

— Przyrzekam ci, że coś postanowię.

— Nie zapominaj, że mam prawo domagać się tego... Jesteśmy związani solidarnie.

To co grozi jednemu, zagraża i drugiemu także. — Pamiętaj o tem!...

— Nie zapomnę...

— Co z Fabianem de Chatelux zrobić zamyślasz?...

— Pomówimy o tem jak powrócisz z Joigny. — Kiedy myślisz jechać?...

— Jutro najpierwszym pociągiem... powrócę zapewne wieczorem... Daj mi bilecik, o którym wspomniałeś przed chwilą... Potrzebuję wystudyować podpis Marty Grand-Champ.

Pseudo-Thompson wyjął z kieszeni kluczyk, otworzył szufladę biurka i podał Pascalowi papier żądany.

— Oto jest... spisz się porządnie jak zwykle...

— Postaram się, aby zrobić jak najlepiej, możesz mi wierzyć — odrzekł Pascal.—A czy też przeglądałeś dzisiejsze dzienniki poranne? zapytał.

— Nie miałem czasu, bo przecie wyjeżdżałem...

— Jeżeli chcesz to przejrzymy je teraz razem...

— I owszem...

— W naszem położeniu, potrzeba zawsze interesować się paplaniem reporterów, zauważył ex-sekretarz—koniecznem jest wiedzieć zawsze co słychać w prefekturze. Sprawozdania dzienników są czasami bardzo użyteczne...

— Dla policyi?... zapytał śmiejąc się Jakób.

— I dla tych, którzy się jej obawiają... odparł równie ze śmiechem Pascal.

mii, jak głoszono dotychczas, ale i same części wojsk powiększone zostaną. Wprawdzie ma skutek zwinięcia 15-ście czwartych batalionów, w roku zaprzeszłym uformowanych, lecz przybędzie natomiast 33 bataliony piesze w sile 30 tysięcy ludzi, licząc w to i oddziały broni specyalnych.

Tutejsza „Post" powtarza powyższe podania z zastrzeżeniem.

* Dzienniki berlińskie potwierdzają pogłoskę od kilku dni obiegającą, według której rządom związkowym przedstawiono projekt zmiany ustawy przeciwko demokratom socyalnym i zażądano od nich opinii o tym elaboracie, wypracowanym przez pruskie ministeryum stanu, którego treść atoli nie jest dotąd znaną.

Tyle tylko uważają za rzecz pewną, że nie będzie powtórzoną próba z nowellą karną i prasową, która się niepowiodła na ostatniej sesyi rady związkowej.

Oprócz tego zapewniają, że projekt nowy jaknajściślej odróżnia zabiegi socyalno-demokratyczne od innych usiłowań. Dotychczasowy sposób postępowania względem demokratów socyalnych, ulegnie niezawodnie zmianie. Albo postanowienia dodatkowe wcielone będą do prawa ogólnego, lub też ogłoszoną zostanie ustawa specyalna, odnosząca się wyłącznie do demokracyi socyalnej, a zastosowanie której powierzone być ma sądom zwyczajnym, nie zaś policyi, jak się to dotychczas praktykowało na mocy obowiązujących praw wyjątkowych.

* Pomimo innych zapewnień urzędowych, zdrowie kanclerza chyli się bardzo do upadku Ks. Bismarck powraca do Berlina wbrew zakazowi doktora, który znajduje, ze choroba zły obrót bierze.

„Gazeta Kolońska" donosi, że sejm zmuszony będzie przyznać 300 milionów kredytów nadzwyczajnych, z których 60 milionów użyte będą na skompletowanie obrony Moguncyi, Koblencyi, Metzu i Strasburga.

Rumunia. Król ma się lepiej. W Bukareszcie także przygotowują się na przyjęcie cesarza niemieckiego. Nie przesądzając ważności wizyt Wilhelma II w Bukareszcie, Zofii i Konstantynopolu, przypuszczać można, że władca niemiecki pragnie się osobiście przekonać o stosunkach na półwyspie Bałkańskim i że ominie Belgrad, aby nie dać powodu do komentarzy mogących zachwiać pokój europejski.

W Londynie twierdzą inaczej i mówią otwarcie, że ks. Bismarck, nie lubiący się bawić w politykę sentymentalną, skłonił Wilhelma II, aby żądał od sułtana ustąpienia Niemcom wyspy Rodos, na warunkach, na jakich Cypr dostał się anglikom.

Włochy. W Cannobia, w willi ks. Visconti, czynią się przygotowania na przyjęcie cesarstwa niemieckich, oczekiwanych 15 t. m.

Delegat towarzystwa robotników, Albani, po powrocie z wystawy paryzkiej, miał konferencyę w Rzymie. Sala była przepełnioną, Albani oklaskiwany — a w końcu dały się słyszeć jednozgodne okrzyki „Niech żyje Francya!"

Tribuna donosi, że dowódcy pułków Alpejskich otrzymali rozkaz zbadania granic francuzkich.

Oddając komendantowi Maddaleny koronę bronzową, którą król rozkazał złożyć na grobie Garibaldi'ego, admirał Racchia wyrzekł między innemi słowa: „Potrafimy bronić ojczyznę wiernie i z tą niepokonaną walecznością, do jakiej zdolni są marynarze włoscy."

Francya. Z pośród kongresów, odbywających się w czasie wystawy paryzkiej, niepoślednie znaczenie dla stosunków międzynarodowych ma zamknięta świeżo konferencya metryczna, która miała na celu porozumienie się państw, należących do konwencyi metrycznej, co do ostatecznego przyjęcia wzoru jednostki metrycznej, podług wzoru francuzkiego, znajdującego się w paryzkim banku państwa.

Jak wiadomo, w r. 1875 zawarta została konwencya metryczna, w której skład weszły: Niemcy, Austro-Węgry, Rosya, (w stosunkach celnych), Belgia, Dania, Hiszpania, Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Francya, Włochy, Peru, Portugalia, rzeczpospolita Argentyńska, Szwecya, Norwegia, Turcya, Szwajcarya i Wenezuela; później przystąpiły jeszcze do konwencyi: Serbia, Rumunia, Anglia i Japonia.

Ostatni kongres paryzki oprócz pracy nad wnioskami technicznej natury, postanowił starać się dalej o rozszerzenie systemu metrycznego w tych państwach, które dotychczas politycznie wszechświatowej miary u siebie nie zaprowadziły, jakkolwiek w zasadzie podpisały się na akcie konferencyi z r. 1875. Te same starania postanowione rozwinąć co do jednolitego unormowania godziny dziesiętnej i podobnego kalendarza.

Anglia. „Pall Mall Gazette" przytacza treść interwiew swego współpracownika z Boulangerem. Generał nie jest podobno wcale przygnębiony, lecz pełen najlepszej otuchy i nadziei ostatecznego zwycięztwa. Powiedział on: „Nie ulega wątpliwości, że obecnie przegraliśmy sprawę; większość naszych przeciwników nie może być kwestyonowaną. Atoli w wynikach tych nie wolno upatrywać zmienionej sytuacyi; widzę, że zwycięztwo nasze jest tylko odroczone. Jak pan wiesz, większość składa się z dwóch partyj, będących ze sobą w rozterce, a przytem istnieje bardzo znaczna mniejszość. Wybory uzupełniające nie dadzą nam żadnych korzyści, albo bardzo małe; większości są za wielkie. Atoli rząd ten da Francyi okres nędzy i niepokoju, a w roku przyszłym ogłoszony zostanie nadzwyczajny budżet, który pomimo zręczności swej, nie zdoła utaić kolosalnych deficytów.

„Gdybym był osobiście w niedzielę w Paryżu, mógłbym zapanować nad sytuacyą. Jestem pewien, że za rok, albo wcześniej, Francya będzie bardziej bulanżystowską, niż kiedykolwiek. Zwycięztwo poszło tylko w odwłokę, lecz nie przepadło." Szkoda, że korespondent nie zapytał generała, dlaczego będąc tak pewnym sukcesu, nie pojechał do Paryża.

Zebranie ogrodnicze.

Po feryach dwumiesięcznych odbyło się wczoraj w hotelu Europejskim pierwsze zebranie miesięczne członków Towarzystwa ogrodniczego.

Przewodniczący dziekan Aleksandrowicz, na wstępie poświęcił kilka słów zmarłemu ś. p. Eugeniuszowi Dziewulskiemu, znanemu uczonemu i zarazem członkowi Towarzystwa.

Obecni przez powstanie z miejsc uczcili jego pamięć.

Dalej oświadczył prezes, że ministeryum zatwierdziło już zapis ś. p. Spornego na rzecz Towarzystwa i że zgodnie z legatem, zarząd przedsięweźmie starania celem nabycia ogrodu dla Towarzystwa.

Zapowiedział też prezes na dzień dzisiejszy poświęcenie pomnika ś. p. Józefa Spornego, na cmentarzu w Karczewie pod Otwockiem.

W końcu prof. Jurkiewicz opowiadał wrażenia, odniesione ze zwiedzania dużej i wzorowo prowadzonej plantacyi p. Józefa Trojanowskiego pod Miechowem i o rozwijającej się działalności fabryki przetworów owocowych pp. Perkowskich „Kornelia" pod Radomiem.

Obecnych na zebraniu częstowano wiśniakiem, jabłecznikiem, konfiturami i marmeladami, wyrobionemi w tej fabryce, przekonywując o ich dobrym smaku.

Z powodu ustąpienia z zarządu p. Stefana Makowskiego, odbyły się wybory. Z dwóch kandydatów przedstawionych przez zarząd, pp. Mutniańskiego i Zygmunta Ostrowskiego, wybrany został p. Mutniański większością 34 głosów, p. Ostrowski otrzymał zaś 20 głosów. Posiedzenie zakończyło się rozlosowaniem roślin wśród obecnych.

—j—

Z miasta i kraju.

* Nowomianowany konsul jeneralny austro węgierski, br. August von Wäcken, przybył do Warszawy dla objęcia swego stanowiska.

* Kolej warszawsko-petersburska zaprzestaje od dziś wysyłania pociągów kuryerskich, na dystansie Petersburg i Wierzbołów—oraz w kierunku odwrotnym.

* Posiedzenia. Wydział opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności odbędzie posiedzenie w piątek 4 b. m. o 5-ej po południu, — w niedzielę zaś o 11 rano w sali magistratu, posiedzenie kwartalne członków archikonfraterni literackiej.

* Ojciec Jakób, bernardyn z Wielko-Woli, o przyjeździe którego pisaliśmy w swoim czasie w „Dzienniku," bawi w naszem mieście jedynie w celu odwiedzenia krewnych i znajomych, nie zaś w celu starania się u władzy o fundusze na odnowienie świątyni Wielkowolskiej.

* „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że w ministeryum spraw wewnętrznych rozważaną jest kwestya—czy nie było...

XXIX.

Mówiąc to Pascal, przecinał opaski kilkunastu pism codziennych, położonych przez kamerdynera na biurku doktora.

Drukując ciągle o sobie reklamy, pseudo - Thompson, otrzymywał stos dzienników.

Miał pisma przeróżnych opinij i formatów.

Spólnicy rozkładali je na chybił trafił.

Najpierwsza wpadła im w ręce mała gazetka, ogromnie rozpowszechniona, redaktor której puszczał się często na rozmaite wiadomości sensacyjne...

— A! ha! — odezwał się doktór, rzuciwszy okiem na tę gazetkę.

— Co takiego?... — zapytał Pascal.

— Jest artykuł dyablo sensacyjny... odpowiedział Jakób.

Na czele numeru widniał ogromnemi literami wypisany tytuł:

Prefektury Policyi.

„Przedstawimy czytelnikom naszym niebawem bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące:

Prefektury Policyi.

„Tymczasem od dziś zaczniemy drukować szczegóły zadziwiające, niepodobne do, wiary a zupełnie prawdziwe szczegóły o tem, co w obecnej chwili dzieją się w Paryżu, szczegóły, o których

Prefektura Policyi

albo nie wie, albo je zachowuje w tajemnicy, chociaż życie obywateli miasta codzień jest wystawiane na ogromne niebezpieczeństwo.

„Ta instytucya, której cały świat nam zazdrości, ta

Prefektura Policyi

uważa za stosowne i rozumne otaczać najściślejszą tajemnicą najobydniejsze zbrodnie, jakie od miesiąca spełniane są bezkarnie w Paryżu.

„My nie będziemy tak... „delikatni" jak szczytna nasza

Prefektura Policyi

i będziemy mówić głośno, bez obawy zarzucenia nam kłamstwa, iż banda nędzników, w nieznanym nam jeszcze celu, morduje ludzi w sposób straszliwy i zawsze jednakowy.

„Jesteśmy w możności zapewnić, chociażby się to niepodobało prześwietnej

Prefekturze Policyi

że miesiąc blisko temu, wydobyto z Sekwany zwłoki zamordowanego człowieka, że śledztwo co do tej zbrodni nie zostało przeprowadzone, że żadnej wzmianki nie uczyniono w organach prasy o tem morderstwie.

„Człowiek, o którym mowa, nazywał się Antoni Fauvel.

„Zapewniamy nadto, w sposób jaknajbardziej kategoryczny, że w ośm dni potem, znaleziono w lasku bulońskim ciało młodego człowieka i młodej kobiety, pozbawionych życia w ten sam sposób i że

Prefektura Policyi

znowu uznała za zbyteczne przeprowadzić śledztwo, lub zawiadomić o wypadku dzienniki.

„Dwie ofiary, o jakich tu mowa, to Amadeusz Duvernay i piękna Wirginia.

„Zapewniamy dalej, że pięć czy sześć dni znowu potem—podniesiono na szynach kolei z Paryża do Orleanu, rozmiażdżone zwłoki młodego człowieka. Mordercy zawsze jedni i ci sami, zamordowali tę czwartą ofiarę w ten sposób co trzy pierwsze.

„Młody człowiek nazywał się René Labarre.

„Dla czego sławetna

Prefektura Policyi

otoczyła tajemnicą te zbrodnie ohydne?

„Dla czego pan minister policyi i pan naczelny prokurator rzeczpospolitej francuzkiej, zdają się o tem niewiedzieć?

„Dla czego dyrekcya

Prefektury Policyi

rozporządzająca ogromnym budżetem i całą armią agentów, pozostaje w rękach niedołęgów, nieumiejących wykryć zbrodniarzy, albo tchórzów obawiających się o narażenie własnej skóry?...

„Wszystko to są rzeczy bardzo ważne, ale jeżeli

Prefektura Policyi

nie przeprowadzi natychmiast najenergiczniejszego śledztwa, to my je przeprowadzimy, a gdy zostanie ukończone, rezultaty zakomunikujemy do wiadomości publicznej.

„Ostrzegamy pana ministra sprawiedliwości!...

„Ostrzegamy pana naczelnego prokuratora rzeczpospolitej!...

„Ostrzegamy pana prefekta policyi!"

Przebiegłszy szybko artykuł jakiśmy powtórzyli, Jakób Lagarde pobladł widocznie.

Pascal rzekł niecierpliwie:

— Tak... to artykuł naprawdę sensacyjny... artykuł który cię wzruszył jak widzę. Ale cóż to za artykuł?

— Przeczytaj i osądź...

Pseudo - Thompson podał dziennik swojemu wspólnikowi, który pobladł także i zachmurzył czoło.

— Do dyabła! — powiedział po chwili.—To może się stać niebezpiecznem...

by możebnem znieść ostatecznie służebności włościan na gruntach i lasach dworskich, drogą dobrowolnych układów pomiędzy właścicielami, a włościanami.

Na wypadek rozstrzygnięcia kwestyi przecząco, powinny dokładnie wyjaśnione być przyczyny, które dotychczas stawały na przeszkodzie w zawieraniu podobnych układów.

„Nowoje Wremia“ dodaje, że zażądane zostało dostarczanie szczegółowych wiadomości od władz właściwych.

---

* Rozkaz p. o. oberpolicmajstra obwieszcza: „Podczas nocnych objazdów miasta zauważyłem, iż na Nowym Świecie, na ulicy Marszałkowskiej i innych znajduje się mnóstwo rzadkiego błota, wydobywanego z nowych kanałów miejskich. Błoto to wywiera wpływ bardzo ujemny na stan sanitarny miasta. Ze względu na zbawienne skutki, jakich po skanalizowaniu miasta oczekiwać należy, policya obowiązaną jest w razie potrzeby udzielać prowadzącym roboty wszelkiej możliwej pomocy, jednocześnie jednak nie powinna dozwalać, aby wydobywane z kanałów nieczystości pozostawały długo na ulicach i zarażały powietrze i grunt. Z tego powodu, zwracając na powyższe nieporządki uwagę pomocnika mojego, podpułkownika Andzaurowa, urzędników do szczególnych poruczeń — i komisarzy cyrkułowych, polecam na przyszłość stosować się z jaknajwiększą ścisłością do moich wskazówek, danych w celu polepszenia zdrowotności miasta, i o zauważonych wykroczeniach przeciwko przepisom sanitarnym, tak ze strony kierujących robotami miejskiemi, jak właścicieli domów podczas kanalizowania ich posesyj, bezzwłocznie mi donosić”.

---

* Zabawa w ogrodzie Saskim na korzyść ruskich ochron w Warszawie, otwarta w sobotę, w dzień ten i w niedzielę, jak donosi „Warszawskij Dniewnik“, pomimo niesprzyjającej pogody, zgromadziła przeszło 20,000 osób.

Aleje ogrodu nader efektownie były iluminowane, a u wejścia do głównej jaśniała wspaniała elektrycznie oświetlona tarcza z początkowemi głoskami jednej z ochron.

Nagromadzone fanty loteryjne odznaczały się wielkim wyborem przedmiotów, a niektóre wysoką wartością, jak: garnitur mebli, powóz, serwis stołowy, zwierciadła i t. p.

W gustownie przybranych namiotach dobroczynne damy i panowie, zajmowali się kłopotliwą sprzedażą biletów loteryjnych i wydawaniem wygranych fantów; a mianowicie: małżonka radcy tajnego A. L. Apuchtina, generałowa Golikowowa, rodzina generał-majora Szwedera, generałowa S. A. Lewicka—Leontjewowa, generał-major Czerniewskij z małżonką, generał-lejtnant Igielsztrom, pomocnik kuratora okręgu naukowego rzecz. rad. st. Popow z małżonką, pułkownik J. J. Sztrauch z małżonką, pułkownikowe Bielajewowa, Józwikiewiczowa, M. J. Bołogowska i inni.

Sześć orkiestr w różnych punktach ogrodu, uprzyjemniało pobyt publiczności, biorącej udział w zabawie.

---

* Stypendyum imienia Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5,000 franków rocznie, wakuje od 1-go listopada r. b. O stypendyum to ubiegać się mogą asystenci lub docenci obu uniwersytetów krajowych, lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim). Stypendyum to na rok 1889/90 przyznane być może tylko kandydatom, poświęcającym się naukom przyrodniczym. Do podań, które najdalej po koniec października b. r., wnosić należy do Akademii Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska), dołączyć należy: 1) dowód, że kandydat jest asystentem lub docentem, jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy; 2) prace naukowe, bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące; 3) program studyów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza. Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoję w tej mierze w właściwy sposób udowodnić. Sumę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

---

* Przedstawienie z zupełnie nowym programem odbyło się wczoraj w teatrzyku „Féeries” i ściągnęło bardzo liczną publiczność.

Powszechnie podobał się efektownie ułożony obraz wyobrażający „Dianę na łowach“ oraz pantomina czarodziejsko-fantastyczna „Dolina wieszczek“.

Pełna komizmu i efektu pantomina p. t. „W pracowni malarza“ pobudzała do szczerego śmiechu i odegrana na samym początku przedstawienia, dobrze usposobiła widzów do końca widowiska.

Bohaterem głównym tej pantominy jest biedny malarz, który we śnie widzi boginię genjuszu, opromieniającą czoło jego laurowym wieńcem, ogląda mistrza Rafaela z wyrazem uwielbienia dla młodego adepta sztuki, w koło niego zjawiają się bogaci anglicy, chcący nabyć jego płótna na wagę złota i t. d. Po rozbudzonym śnie następuje pełno rozczarowań najsmutniejszych.

Nie ma już laurów, Rafaelów i milordów z kiesami złota, a pozostaje natomiast... pusty żołądek, dla zaspokojenia którego biedny syn Appolina woła handlarza podwórzowego i sprzedaje mu swój.... stary tużurek.

---

* Zbiór kupletów z dwunastu operetek wystawionych w Warszawie, w sezonie letnim, w teatrzykach ogródkowych, ma wyjść z druku nakładem jednego z aktorów prowincyonalnych, bawiących w naszem mieście. Książka in quarto zawierać będzie 120 stronnic, cena zaś oznaczoną została na 20 kop. za egzemplarz.

---

* Ulica Przejazd z powodu układania rur wodociągowych od Leszna do Długiej, dla komunikacyi kołowej została zamkniętą.

---

* Koncert. W jutrzejszym większym koncercie Towarzystwa muzycznego, weźmie udział pomiędzy innemi wybitnemi siłami, pani Alicya Spaak, śpiewaczka o głosie sopranowym.

---

* Do teatru poznańskiego wyjechali w tych dniach świeżo zaangażowani artyści dramatyczni p. Anastazya Rau i pp. Włodzimierz Kosiński i Władysław Kutzleb vel Karski.

---

* Powrót. Prezes 1-go departamentu Izby sądowej w Warszawie, rzeczywisty radca stanu Holewiński, powrócił z urlopu z zagranicy.

---

* Prezes sądu handlowego warszawskiego rz. radca stanu Koncewicz, powrócił do Warszawy.

---

* Licytacya. W banku dyskontowym w Warszawie, odbędzie się 21-go p. m. licytacya zastawionych kosztowności.

* Stypendya. Kancelarya uniwersytetu warszawskiego ogłasza o zawakowaniu na r. b. naukowy stypendyów czterech z zapisu Włodzimierza Młockiego po rs. 300, jednego z zapisu Stępińskiego rs. 300, dwóch Korwin-Szymanowskiego po rs. 150, jednego Wawelberga rs. 90, osiemnastu po rs. 120 z zapisu Adama Chojnackiego, jednego rs. 187 z zapisu Dekucińskiego, trzech po rs. 180 z zapisu Giejsztorowej i trzech po rs. 138 z zapisu Surowieckiego. Prośby składać można w odpowiednich wydziałach uniwersytetu.

---

* Z ruchu targowego. Węgiel kamienny, z powodu zimna i chłodu bieżącej jesieni, podnosi się w cenie. Sprzedaż detaliczna tego materyału bardzo jest ożywiona, a i większe partye wywożone są coraz częściej do Cesarstwa. W sprzedaży detalicznej węgiel sprzedawany jest po kop. 85 do 95 za korzec; w hurtowej zaś po rs. 70 do 80 za wagon (672 pudy). Ceny nafty od kilku tygodni nie ulegają żadnej zmianie i wynoszą: po rs. 1 kop. 12 do rs. 1 kop. 13 za pud z opłatą akcyzy lecz z odbiorem w rezerwoarze bez beczki i bez dostawy. Na głównym rynku obrotów większych nafią nie dokonywano.

---

* Z jarmarku na chmiel. Dzień wczorajszy zaznaczył się na rynku chmielarskim wielkiem ożywieniem, co dziwnem się wydaje ze względu, iż onegdaj jeszcze panowała na placu kompletna senność w załatwianiu wszelkich interesów.

Dowozy chmielu ustały już zupełnie.

W cenie po rs. 34 za pud—sprzedano w ciągu dnia wczorajszego znaczną partyę chmielu, bo wynoszącą przeszło 90 pudów, a należącą do hr. Zyberg-Platera, z dominium Nowa-Wieś (powiat Białostocki, gub. Grodzieńska).

Jedyna to partya, która sprzedaną została po tak wysokiej cenie, ale produkt jest pierwszym zbiorem z nowozałożonej plantacyi i nosi nazwę „chmielu dziewiczego.”

Hr. Bernard Plater, z dominium Hruszniew (pow. Konstantynowski, gubernia Siedlecka), sprzedał 100 pudów chmielu w cenie po rs. 27 za pud; pan Adam Helbich z Konar—zbył 180 pudów po cenie 22 rs. 75 kop. za pud; plantator Wotruba z Mirogoszczy (pow. Dubieński, gub. Wołyńska) sprzedał p.

Mieliśmy racyę, sądząc, że oburzona policya przedsięwzięła środki, aby utrzymać w tajemnicy fakta, których wyjaśnić nie była w stanie!... Miałeś wymowny tego dowód u wdowy Labarre, gdy nakazano wam wszystkim milczenie o prawdziwej przyczynie śmierci Renégo Labarre. Na nieszczęście petarda rzucona przez ten dziennik, zmusi ministra do zbadania o ile jest prawdy w artykule i poszukiwania zostaną poprowadzone z nieznaną dotąd energią.

— Napewno — odpowiedział Jakób, że będą skandale i wrzaski... Artykuł gdy wpadnie w oczy ministrowi sprawiedliwości, oburzy go na prefekta policyi, prokuratora rzeczpospolitej, naczelnika bezpieczeństwa publicznego i całą klikę policyjną. Pierwszy lepszy z deputowanych, nieprzyjazny prefektowi, może uczynić tę rzecz przedmiotem interpelacyi w izbie...

— Tak.. tak... to wszystko jest możebnem.

— Zkąd oni wydostali te wszystkie szczegóły?... Kto im porobił te wszystkie odkrycia?

— Tamto nas nie obchodzi... Trzeba się wziąść ostro w kupę... Zniknięcie Fabiana de Chatelux wkrótce się naturalnie wykryje... a wtedy...

— Wrzawa ogłuszająca, ale nie straszna... puściłem charty na ślady fałszywe... Podwójmy ostrożności i po wszystkiem...

Jakób, jak mu się przynajmniej wydawało, zupełnie był pewnym siebie.

Wrażenie instynktowej obawy jakiej doznał czytając dziennik, minęło prędko...

W prefekturze policyi tak samo jak i w pałacu przy ulicy de Miromesnil, przeczytano ten artykuł i prefekt zawezwał czemprędzej naczelnika bezpieczeństwa publicznego.

Obaj byli mocno wzruszeni, bardzo zaintrygowani i bardziej jeszcze zirytowani.

Zkąd pochodził ten cios?

Przez kogo wszystko to zostało wykryte?

Czyż byłby ktoś w sądzie lub w prefakturze, zdolny do zdradzenia tajemnicy publicznej?

— Zaatakowano nas szkaradnie...— odezwał się prefekt — potrzeba odpowiedzieć koniecznie... ale co?...

— Pozwoli mi pan wypowiedzieć moje zdanie?—zapytał naczelnik.

— Nie tylko, że pozwolę, ale bardzo o nie proszę.

— A więc podług mnie, potrzeba to potraktować z góry i potrzeba odpowiedzieć, że niezdolnymi i źle czyniącymi ludźmi, są właśnie ci, którzy zdradzają publicznie tajemnicę, jaką nie wolno im rozporządzać, jeżeli jej podsłuchali lub jeżeli ją wykradli! — Tajemnicę tę prefektura zachowywała, dla ułatwienia poszukiwań, które były już na ukończeniu, a mogą teraz być skompromitowane przez zawczesne odkrycia...—Co do dziennika, nic łatwiejszego, jak go złapać na gorącym uczynku oszczerstwa... Dowodzi, że żadne śledztwo nie było prowadzone...—Jeżeli jest rzeczą konieczną, ażeby wykazać, że kłamie, to się zakomunikuje prasie protokóły...

— Bagatela! — odrzekł prefekt — to kwestya bardzo niebezpieczna!... — Jedynie dobrą odpowiedzią, jaką możnaby dać zaczepiającym nas nieprzyjaciołom, byłoby wykrycie morderców...—Ta odpowiedź, byłaby bez zarzutu!...—Idź pan i podwój starania!...

Naczelnik bezpieczeństwa wyszedł.

Pozostawszy sam, prefekt ogromnie się niepokoił.

Oczekiwał lada chwila wezwania do ministra sprawiedliwości, któremu będzie się musiał tłomaczyć.

Minister nic jeszcze nie wiedział, ale napewno podsuną mu przed oczy artykuł, jaki się ukazał tego poranku.

Powracając z rady, wstąpił do swego gabinetu, gdzie czekał już nań jego sekretarz z papierami do podpisu.

Na biurku leżało kilka plik z aktami.

Na jednych widać było stempel prefektury policyi.

— Co to za akta?—zapytał minister.

— Akta agenta Rajmunda Fromentala uwolnionego od służby i zupełnie ułaskawionego...—odrzekł sekretarz.

— Czy uwolnienie posłane już zostało do prefektury?

— Dziś je rano odesłałem.—Biedny ojciec zapewne już w tej chwili musiał otrzymać szczęśliwą wiadomość i musi się nie posiadać z radości, bo najgorętsze jego życzenie zostało spełnionem...

— Nie raz jeden słyszałem o tym Rajmundzie...—Przedstawiano mi go zawsze jako człowieka inteligentnego i prawego, pomimo spełnionej kiedyś zbrodni...—Winę swoję ciężko odpokutował. Wyjście jego pozbawi prefekturę zręcznego i poświęcającego się agenta, ale słusznie należało mu się ułaskawienie. Czy powiadomiłeś pan hrabinę de Chatelux—o decyzyi względem jej protegowanego?...

— Dzisiaj zaraz to zrobię.

W tej chwili ktoś zastukał dyskretnie do drzwi gabinetu ministra.

Sekretarz zawołał: „proszę wejść” i zapytał co to takiego.

Jungowie przeszło 100 pudów—po cenie rs. 25 za pud.

Ceny chmielu w stosunku do tych, jakie ofiarowywane były sprzedawcom w pierwszych dniach jarmarku, podniosły się znacznie i utrzymują się ku zadowoleniu producentów.

Według urzędowych notowań, ceny na chmiel naturalny, pierwszego gatunku, praktykowały się wczoraj od rs. 22 kop. 75 do rs. 33 kop. 50 za pud. Na godzinę przed zamknięciem jarmarku, dostawiono jeszcze partyę chmielu z Żarek z pod Myszkowem, p. Ordęgi.

Zjazd nabywców zagranicznych dosyć liczny, niecierpliwią się oni bardzo z kupnem produktu i chętnie przystępują do zawarcia tranzakcyi, choćby przy żądanych przez producentów cenach...

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10; wczoraj w południe ciepła stopni 18.

Nagła śmierć. Barbara Karwanicka, żebraczka licząca lat 80, zamieszkała przy ulicy Szerokiej na Pradze, wieziona wczoraj do szpitala praskiego nagle zmarła.

— Nocy ubiegłej, zamieszkały na Nowolipkach pod nr. 76, Paweł Nożewski, przybyły przed kilku dniami z gub. Łomżyńskiej, zmarł nagle. Nożewski liczył lat 67. Zwłoki jego zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Rabunek. Na Wiktora Kozłowskiego, robotnika, powracającego do domu nocy wczorajszej, napadł za rogatką Wileńską jakiś rabuś, powalił K. na ziemię i zdarł zeń palto.

Łotr pomimo pogoni zbiegł.

Poranienie. Mateusz Adamski i Jan Fabisiak, robotnicy w fabryce żelaznej na Koszykach, wszczęli ze sobą kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której F. otrzymał trzy cięższe rany w głowę.

W fabryce. Aleksander Dobosz ślusarz fabryki Lilpopa i Rau, przy oczyszczaniu rury żelaznej, został odłamkiem takowej ugodzony w oko. Po udzieleniu pomocy, D. odwieziono na kuracyę do domu.

Nieostrożna jazda. Powożący dorożką nr. 975, P. Zajączak, najechał na ul. Piwnej na Łucyę Nowicką, która została niebezpiecznie zranioną w lewą nogę.

Zagadkowe zniknięcie. W niedzielę wieczorem w ogrodzie Saskim, zaginęła ośmioletnia Franciszka Michalik, zamieszkała przy ulicy Ciasnej pod nr. 5.

Pomimo poszukiwań na ślad zaginionej nie natrafiono.

Zabłąkany. W kancelaryi cyrkułu nowowiejskiego, znajduje się zabłąkany trzyletni chłopczyk, którego znaleziono na ulicy Hr. Berga.

Kradzieże. Z mieszkania Franciszka Wiśniewskiego na Podwalu pod nr. 29, skradziono ubrania i różne rzeczy na rs. 243.

— Janowi Niemyskiemu, nocy ubiegłej ze stajni w alejach Jerozolimskich pod nr. 13, skradziono uprząż i inne przedmioty wartości 166 rs.

— Gustawowi Mordchelowi, w gmachu urzędu loteryi, skradziono pugilares z gotówką i różnemi dowodami legitymacyjnemi.

— Kiwie Blandeau, zamieszkałemu przy ulicy Krochmalnej pod nr. 3, skradziono zegarek złoty damski z dewizką wartości 60 rs.

— Z mieszkania Dawida Klejna przy ulicy Franciszkańskiej pod nr. 14 skradziono garderobę wartości kilkudziesięciu rubli.

* **Podatki gminne w gub. Radomskiej.** Wszystkich gmin znajduje się obecnie w gub. Radomskiej 144, których utrzymanie zarząd kosztowało w roku ubiegłym rs. 136,992 kop. 81. Składka podatkowa z każdego oddzielnie powiatu na cel powyższy wynosiła: w 23 ch gminach pow. Iłżeckiego rs. 25,258 k. 78 i pół (po 9,57 kop. z morga), w 20 kozienickich rs. 21,827 kop. 97 (8,25), w 18 koneckich 14,874 kop. 99 i pół (9,40), w 23 ch opatowskich rs. 20,244 kop. 57 i pół (10,20), w 23 ch opoczyńskich rs. 16,678 kop. 72 (8,10), w 22 ch radomskich rs. 20,915 kop. 94 (10,72) i w 15-tu sandomierskich rs. 16,667 kop. 78 (10,175). Średnio składka z morga wynosiła kop. 9,40. W porównaniu z rokiem poprzednim suma podatku powiększyła się o rs. 3,297 kop. 65 i pół. Na utrzymanie sądu gminnego skarb państwa wyznacza rs. 700 dla sędziego, rs. 150 dla ławnika i rs. 500 dla pisarza, na wydatki zaś kancelaryjne i gospodarcze rs. 500.

Z różnych stron.

× **Brylanty Napoleona I** stanowią obecnie nassyjnik cesarzowej niemieckiej. Do r. 1815 znajdowały się one w sprzączce kapelusza Napoleona I. W dniu bitwy pod Waterloo furgon z kosztownościami cesarza zdobyli pruscy huzarzy, od których ową brylantową sprzączkę odkupił król pruski Fryderyk Wilhelm III i kazał ją przerobić na nassyjnik dla królowej Ludwiki. Dodać trzeba, że ową sprzączkę miał Napoleon I na kapeluszu w dniu swej koronacyi dnia 2 grudnia r. 1804.

× **W sprawozdaniu** wojenno-sanitarnem o wojnie francusko-pruskiej z roku 1870—71, wydanem przez oddział medycyny pruskiego ministeryum wojny, znajdują się ciekawe dane o liczbie zabitych i rannych w tejże wojnie żołnierzy. Ogółem było rannych 116,821 niemieckich oficerów, lekarzy i żołnierzy. Na polu bitwy poległo 17,255, t. j. 14,8 prc. Z 99,164 znajdujących się w lazaretach, zmarło potem 11,023 zaś 88,453 pozostało inwalidami. Rany podzielone są w sposób następujący: w głowę raniono 10,073 ludzi (z tych zmarło 1,028), w piersi i plecy 9,460 (zmarło 2,035), w nogi 3,366 (zmarło 1,178), w wyższe części ciała 32,287 (zmarło 1,607), w niższe części ciała 39,811 (zmarło 4,141). Na sto ran 98 przypada na broń palną, a 2 na broń białą.

× **Porwanie okrętu przez wieloryba.** „Revue des sciences naturelles appliqées" przytacza osobliwą przygodę, jakiej doznał statek „H. B. Griffion" na wodach północnych. Pewnego dnia, gdy cała załoga wyruszyła na połów ryb, a na statku pozostali tylko kapitan i kucharz, usnuli oni nagle, że statek pomknął się szybko, chociaż osadzony był na kotwicy a żagle były zwinięte. Wybiegłszy na pokład, do strzegli, że olbrzymi wieloryb zaczepił się tylną częścią ciała o jeden z harpunów kotwicy, a wyrwawszy ją, uciekał, ciągnąc za sobą statek. Odzyskawszy zimną krew, kapitan odciął sznur kotwicy i rozwinął żagle, by dotrzeć do towarzyszy, którzy nie rozumieli, co się ze statkiem działo. Wieloryb uniósł kotwicę wraz z łańcuchem i stracono go oczu.

× **Niezwykły przykład** przywiązania się kury do człowieka podaje czasopismo „la Nature."

Pewien młody człowiek karmił stale ulubioną kurę chlebem i różnemi łakociami. Wkrótce kura tak przyzwyczaiła się do niego, iż towarzyszyła mu podczas przechadzek do parku. Gdy siadał na ławce, kura spacerowała sobie dookoła i podchodziła do ręki. Po niejakim czasie młody człowiek wyjechał, kura dostawała wszystko, do czego była przyzwyczajoną i wszystko było na pozór w porządku. Jednak po jakimś czasie kura niewidząc swego pana, wpadła w melancholię. Codziennie rano przychodziła do okna tego pokoju, w którym przemieszkiwał i stała tam przez kilka godzin wtuliwszy głowę pod skrzydła nic nie jedząc przez dzień cały. Podawano jej najulubieńsze kąski, ale napróżno, biedne stworzenie zginęło głodową śmiercią z tęsknoty.

× **Wróble pod sądem.** Oskarżenie, opracowane przez wydział ornitologiczny ministeryum rolnictwa Ameryki północnej, obejmuje czterysta stron i zawiera ni mniej ni więcej tylko trzy tysiące punktów oskarżenia. Wszelkie złe, jakie wróblowi przypisywano dotąd prywatnie, tu powtórzone jest z urzędu, a na obronę nie jest przeciwstawioną ani jedna cnota. Świadkowie, którzy obserwowali ich zbrodnicze życie, oskarżają je, że zjadają nasiona zboża i jarzyn w olbrzymiej ilości i niszczą owoce. Wróbel pustoszy winnice, niszczy drzewa i zasiewy, dręczy spokojnych śpiewaków skrzydlatych i ptaki użyteczne i wyrzuca je z własnych gniazd. Zuchwały, monotonny i fałszywy ich pisk, krzykliwe i kłótliwe przyzwyczajenia i nieporządek wszędzie czynią je nieznośnemi. Wróbel wedle oskarżenia jest szkodliwym pod każdym względem obieży-światem. Oskarżyciele wnoszą: aby wróble tępić, na wszelkie sposoby, strzelać je, truć i niszczyć ich gniazda. Wydane być mają rozporządzenia ze strony władzy, mające na celu wytępienie wróblej plagi. Gdy wróble przywieziono do Ameryki z Europy, wielce się z nich radowano i stały się one najpopularniejszemi ptakami w kraju. Jednak niezncśne ich nałogi wkrótce poznano i wielka miłość zmieniła się prędko w gorzką nienawiść.

Zaślubiny.

Zeszłej soboty, w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Lesznie, o godz. 7-ej wieczorem, odbył się obrzęd zaślubin panny Zofii Worytko, córki p. Juljusza, naczelnika wydziału w b. Banku Polskim, emeryta, i Kazimiery z Masłowskich, małżonków Worytków, z p. Kazimierzem Lassaud, doktorem medycyny.

Woźny podał kartę wizytową na srebrnej tacy.

— Co to?—zapytał sekretarz.

— Jakaś pani—odpowiedział woźny, żąda natychmiastowego posłuchania u pana ministra.

— Czy ma list polecający?

— Nie... zapłakana... Cała we łzach! Utrzymuje, że ma honor znać pana ministra... Oto jej karta...

Sekretarz wziął kartę wizytową, a spojrzawszy na nazwisko, wykrzyknął zdziwiony:

— Hrabina de Chatelux!...

— Zmartwiona i zapłakana!—powtórzył minister.

— Idź no pan zobacz i wprowadź ją tutaj...

Sekretarz wybiegł aż do przedpokoju...

— Pani!... pani hrabina tutaj!—odezwał się do płaczącej—i taka w dodatku zdesperowana. Co to się stało takiego? Proszę niech pani będzie łaskawa... pan minister czeka na panią...

Podał ramię hrabinie ażeby ją poprowadzić.

Pani de Chatelux nic nie była w stanie mówić—wzruszenie tłumiło jej słowa w gardle.

Z wielką trudnością przyszłoby jej iść, gdyby sekretarz nie wziął jej pod rękę.

Minister postąpił kilka kroków na przywitanie.

Straszne zmienione rysy nieszczęśliwej kobiety i wyryty na twarzy wyraz głębokiej boleści, uderzyły go żywo.

— Jakiej przyczynie przypisać mam wizytę pani hrabiny?... — zapytał.—Obawiam się, żeby ta przyczyna nie była za bardzo smutną, bo widzę że płaczesz pani?... Gdybym potrafił łzy te osuszyć...

Z wielkim wysiłkiem pani de Chatelux zdołała wydobyć głos z gardła.

— Panie ministrze! — zawołała składając ręce. — Przychodzę żądać sprawiedliwości... Przychodzę domagać się zadosyćuczynienia!...

— Sprawiedliwości?... zadosyćuczynienia?... Przeciwko komu?...

— Przeciwko nędznikom, którzy mi porwali dziecko... którzy mi zamordowali syna...

— Pani syna?...—wykrzyknął sekretarz. — Jakto, Fabian zamordowany?...

— Musi być zamordowany, skoro zniknął bez wieści...

— Ależ to niepodobna!—odezwał się minister.—Któżby go mógł porywać?... Któżby go zamordował?...

— Kto panie ministrze? — odrzekła pani de Chatelux głosem donośniejszym, rzucając błyskawice oczami.—Kto? pan mnie się oto pytasz? — Ci tajemniczy bandyci, którzy niepokoją obecnie Paryż i którzy w kilku dniach zamordowali cztery ofiary... Mój syn przez nich został porwanym... panie ministrze...— Zgaduję to, pewną tego jestem, czuję, że dostaję obłędu!... Pójdę za mojem dzieckiem do grobu, bo bez niego nie ma nic na ziemi, coby mnie wiązało do życia... Zanim umrę jednakże, chcę, aby jego ciało zostało mi oddane, ażeby sprawiedliwość została mi wymierzoną, żeby śmierć jego została pomszczoną...

Pani de Chatelux załamywała ręce z rozpaczą, a łkania dusiły ją prawie.

Minister i sekretarz spojrzeli na siebie.

Spojrzenia te najwyraźniej mówiły:

— Mówi, że dostanie obłędu! Ona biedaczka jest już zupełnie obłąkaną...

Pani de Chatelux, zerwała się gwałtownie.

— Czyś mnie pan nie zrozumiał panie ministrze? — odezwała się załamując ręce i ledwie oddychając — powiedziałam, że zabito mojego syna! powiedziałam, że żądam jego trupa dla siebie, a szafotu dla jego okrutnych katów, panowie zaś stoicie nieporuszeni i nie wydajecie rozkazów!...—Pan jesteś reprezentantem prawa, panie ministrze!... Pan jesteś najwyższym przedstawicielem sprawiedliwości we Francyi—i dla tego do pana się udaję! — Działaj pan zaklinam cię na żywego Boga! Działaj bezwłocznie, bo inaczej uwierzę tym co mówią, że opieka nad mieszkańcami Paryża, powierzona jest ludziom nieudolnym, znajduje się w rękach, które nie umieją wykryć winnych, zatrzymywali zbrodnie w sercu!...

— Pani!... pani hrabino!...—Zastanów się pani co mówisz—wykrzyknął minister.—Rozpacz panią unosi!...

— Oddajcie mi moje dziecko...

— Nic nie dowodzi, aby zostało zabite.

— Oddajcie mi go żywego, a nie przestanę was błogosławić...

— Zarządzi się poszukiwania, nakaże natychmiastowe śledztwo...

Pani de Chatelux, wzruszyła ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NEKROLOGIA.

—o—

† Ś. p. Paulina z Jasińskich Ciechanowska, wdowa po ś. p. Janie Ciechanowskim, rzeczywistym radcy stanu, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 27-go września 1889 r. w Jaroszewicach w Lubelskiem.

Pochowanie zwłok w grobie rodzinnym w Grodźcu nastąpi w dniu 4-ym październik, to jest w piątek, o godzinie 8-ej i pół rano.

† Ś. p. Tytus Halpert, obywatel, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 30-ym września, przeżywszy lat 56.

Żałobne nabożeństwo odbyć się ma w kościele ewangelicko-augsburskim w dniu 2-im października, to jest we środę, o godzinie 12-ej w południe, następnie wyprowadzenie zwłok na cmentarz tegoż wyznania.

Z prasy ruskiej.

* „Swiet" pisze: Ileż to sporów, ile dowodzeń wywołała już kwestya „czy pożyteczni są czy szkodliwi" koloniści niemieccy, osiedleni ongi w różnych miejscowościach Rosyi. Wypadki tych osiedlin, są, jeżeli się wniknie w sprawę gruntownie, bardzo ujemnej natury. Oto co się naprzykład pokazuje w koloniach na południu Rosyi:

Kolonistom niemieckim zawdzięczamy przedewszystkiem jednę z najniebezpieczniejszych i najszkodliwszych sekt religijnych racyonalistycznych — sektę t. z. Sztundę, która znajduje na południu naszem grunt dla siebie coraz podatniejszy, odwraca lud od prawosławia i zbliża go do protestantyzmu. Ale nie na tem koniec. U rosyanina religia w tak ścisłym zostaje związku z wierzeniami i sympatyami politycznemi, że odszczepieńcy zaprzepaszczają też zaraz w sobie i swe zasady zarówno kulturalne jak polityczne. Skaptowane przez sztundę, włościaństwo południowo-ruskie, chłonie w siebie pod wpływem apostołów niemieckich i jad politycznego odszczepieństwa; sztundyści zaopatrują się w portrety członków niemieckich rodzin panujących, w portrety ks. Bismarcka i Moltkego, jakimi przyozdabiają domy swoje koloniści niemieccy. Pozwólcie podobnej zarazie polityczno - religijnej grasować dalej swobodnie w pośród mas ludowych, a w niedalekiej przyszłości ukażą się z tego rezultaty: cały zachód ruski wciągniętym zostanie w sferę wpływów niemieckich—religijno-politycznych i kulturalnych, czyli innemi słowy, żywioł niemiecki zdobędzie na drodze pokojowej prowincye zachodnio-ruskie, zdobędzie je ku sławie vaterlandu, a przygotuje sobie zarazem grunt do dalszych działań, mających uwieńczyć dążenia Niemiec na wschodzie i pongermańskie na słowiańszczyznę zakusy. Boleśnie jest zaprawdę pomyśleć, że kolonizacya zachodnio-ruskich prowincyj, może się już pochwalić podobnemi postępami.

Dziękujemy za taką... „korzyść".

* „Graždanin" pisze: „Pożyczka bułgarska, o której tak szeroko rozwodziły się dzienniki austryackie, do skutku nie przyszła, ponieważ syndykat, który jej miał udzielić, przekonał się, że rząd bułgarski nie przedstawia dostatecznych rękojmi. Tak więc austryacki „Länderbank" pojął, że nie ma żadnego interesu w rzucaniu pieniędzy „bratuszkom", chociażby dla dobra Koburga.

„Fakt to znaczący. Świadczy on, że Austrya zaczyna pojmować całą bezsensowność i bezpodstawność położenia, w jakiem znajduje się sprawa bułgarska.

„Zresztą podług wiadomości, nadchodzących ze źródeł urzędowych austryackich pokazuje się, że rząd austryacki nie wyrzekł się jeszcze myśli urządzenia rewolucyi bułgarskiej, czyli ponownego targnięcia się na traktat berliński.

„Następstwa takiego kroku mogą bardzo niekorzystnie odbić się na Austryi samej, należy bowiem pamiętać, że posiadanie przez nią Bośnii i Hercegowiny oparte jest właśnie na traktacie berlińskim. Innej nie ma ono żadnej podstawy. Wojny z Turcyą Austrya nie prowadziła, a więc nie są to prowincye zdobyte. Przez wywołanie rewolucyi w Bułgaryi, Austrya postrada tytuł do okupacyi prowincyj rzeczonych, a tem samem cały wpływ na półwyspie Bałkańskim. Zachcianki powyższe zdają się usprawiedliwiać zadzierzysty ton prasy austryackiej w rozprawach o Rosyi.

„Charakterystycznym jest występ ostatni „Neue Freie Presse". formalnie grożący Rosyi.

„Logika artykułu jest istotnie zdumiewająca.

„Austrya ma prawo zawierać wszelakie przymierza i sojusze, ale Rosyi tego nie wolno. Rosya musi pozostać odosobnioną, gdyby zaś chciała wyjść z takiej pozycyi, to „Neue Freie Presse" grozi jej wojną bezprzykładną, a jednocześnie radzi nie zawierać przymierza z Francyą, bodajby monarchiczną.

„Groźby te nie straszą nas, a rad nie potrzebujemy zgoła. Wszelako występ dziennika wyświetla istotne znaczenie koalicyi anti-ruskiej. Nie należy łudzić się przesławną przyjaźnią berlińską. Występy tego rodzaju nie mogłyby mieć miejsca, gdyby polityka berlińska była uczciwą.

„Zresztą dość zajrzeć do gazet niemieckich—nie trzeba nawet macać pulsu dzienników wiedeńskich. Jednakże zdaje nam się, że żadna z obu prac wymienionych nie jest jeszcze wyrazem całokształtu opinii publicznej. Ani w Austryi ani w Niemczech wojny nie chcą i boją się jej, chociaż nie pomijają sposobności grożenia Rosyi. Nic to jednak nie pomoże: nie zastraszą Rosyi, bowiem zna ona dobrze uczciwość swych czynów.

„Rezultat wycieczek anti-ruskich redukuje się do ugruntowania poważnej pogardy dla polityki państw zachodnio-europejskich. I nic więcej."

Korespondencye

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH".

— —

Paryż 28 września.

Wyznaję, iż z wielką ciekawością usprawiedliwioną zresztą najzupełniej, śpieszyłam na pierwsze posiedzenie przedwyborcze, *przez kobiety i dla kobiet* wyłącznie zorganizowane, z okazyi zbliżających się wyborów do izby.

Kobiety - *obywatelki*, praw obywatelskich nie posiadające... w tak żywo kraj cały obchodzącej sprawie, postanowiły chociaż pośredni wziąć udział, skoro inaczej nie można. Posiedzenie powyższe zwołanem zostało przez pewne grono kobiet w celu porozumienia się co do wyboru odpowiedniego kandydata na posła dla danego okręgu, aby tą drogą pośrednią, drogą *moralnego wpływu* w wyborach swych mężów, ojców i braci uczestniczyć...

„Fortel" ten był wcale dobrze pomyślany, jak sądzę. Co za szkoda, iż przeciwnicy równouprawnienia kobiet w polityce nie mają sposobu usunięcia tego, co się *wpływem moralnym* nazywa, któż bowiem obliczyć zdoła, ile ta „siła utajona" zaważyć może na szali losów danego narodu, w pewnej danej chwili. Mnie np. zestawienie obok siebie dwóch takich faktów, jak meeting przedwyborczy kobiet na Montmartre, w okręgu Clinquancourt i przejście w okręgu tym że, znaczną większością głosów, Boulangera, daje bądź cobądź nieco do myślenia...

Powróćmy jednak do samego meetingu.

Tłumy mężczyzn, którym prawo wstępu wyraźnie jest zabronionem. „on les hommes ne sont point admies," jak to zastrzegają sobie z góry organizatorki w odpowiednim cyrkularzu — zalegają ulicę, barykadując niemal wejście kobiet, cisnącym się tłumnie do sali „Młodej Francyi" tego na dziś przybytku kobiecego protestu. Mężczyźni są wszędzie jednacy—ta samodzielność kobiet nie trafia im widocznie do gustu... to też szturmują na gwałt do niegościnnych wrót, z wytrwałością w stosunku odwrotnym do powodzenia wzrastającą. Silne ich plecy tamują wstęp kobietom, policya czyni porządek, gromadka kobiet wchodzi.

„Oh, oh, des jeunes filles, des jolies filles"—wołają niefortunni malkontenci.

Lecz oto wstęp uzyskuje gromadka mężczyzn—to przedstawiciele prasy.

„A bas les journalistes" — „à bas la presse"—krzyczy zazdrośnie ulica.

Obszerna sala „Młodej Francyi" już pełna — do tysiąca kobiet znalazło w niej pomieszczenie. Gwar, hałas, wrzawa—nie do opisania. W prezydyum nie ma dotąd nikogo.

Nareszcie zjawia się na trybunie... mężczyzna.

„Precz z mężczyznami, „à bas, à la porte, les hommes"—woła oburzone audytoryum.

Przedstawiciel płci brzydkiej pan Jules Roques, kandydat na posła, usprawiedliwia wystąpienie swoje potrzebą wyboru prezydującej, ku czemu wymienia kilka nazwisk kobiecych.

Okazuje się, że wybrane grzeszą nieobecnością dotąd, godzina jest spóźniona—p. Juliusz Roques ofiaruje się tedy sam na prezydującego... Powstaje gwar, wrzawa, protest ogólny — wobec smutnej konieczności wszakże prezydujący utrzymuje się ostatecznie.

Towarzyszą mu—świeżo przybyłe pp. de Saint Hilaire i Astié de Valsayre, sekretarka główna i kandydatka na posła do Izby.

Panie te, jedna po drugiej zabierają głos, że jednak odbiegają od przedmiotu, potrącając niezręcznie kwestye całkiem postronne, osobiste, że najwidoczniej źle są przygotowane do prowadzenia jak należy obrad chwili bieżącej, zdrowy sąd zebranych kobiet, przeważnie z ludu miejskiego, robotnic, wyraża swe niezadowolenie—wołając: „do rzeczy, do rzeczy."—Wreszcie pp. de St. Hilaire i jej towarzyszka zostają pozbawione głosu. Zgromadzenie słuchać ich wcale nie chce, wołając: „dosyć, dosyć."

Na trybunę wchodzi młoda osoba, ex-studentka medycyny. Cisza ogólna.

„Pierwszym obowiązkiem kobiety, jest być żoną i matką"—„umysł kobiety, nie jest odpowiednim do zajmowania się polityką..." po pewnym wstępie ogólnym, ku powszechnemu zdumieniu wygłasza panna Normand.

Oburzenie i wrzawa ogólna—p. Normand, zostaje pozbawioną głosu nieodwołalnie.

Prosta, biedna jakaś robotnica zabiera głos, wypowiadając energiczny protest przeciwko podobnemu stawianiu kwestyi. Mówi zupełnie dobrze, zwięźle i jasno.

„Kiedy kobieta jest już żoną i matką, a dzieci jej głód mrą, pomimo pracy obojga rodziców, to taka kobieta musi myśleć o tem, jak wyjść z ciężkiego położenia, jak zapewnić sobie i swoim jeśli nie *dziś*, to *jutro* znośniejsze — musi jednem słowem „zajmować się polityką"—jeśli chce być człowiekiem..."

Zadowolenie ogólne, oklaski, na trybunę wchodzą teraz jedna za drugą kobiety z ludu, domagając się zrównania płacy zarobkowej kobiet z płacą mężczyzn, zniesienia surowych przepisów policyjnych względem kobiet, wreszcie prawa wyboru, stawiając przytem swoję kandydatkę do Izby.

Teraz już w lepszym porządku obrady zmierzają ku końcowi i tylko od czasu do czasu nietaktowne zachowywanie się „przedstawicieli prasy" ogólną psuje harmonię...

Tyle o meetingu kobiecym.

Niesłychanie sympatyczne stanowisko w sprawie kobiecej, zajęła większość członków przedstawicieli na kongresie libre-penseurów, wolnomyślnych.

Udział kobiet w sprawie postępu uznano za czynnik tak ważny, iż wobec tego, za pierwszej wagi reformę, przyjęto dążenie do rozszerzenia dotychczasowych praw kobiety, tak w rodzinie, jak i w społeczeństwie.

Dopóki kobieta będzie *niewolnicą w rodzinie*, niewolnicą dzięki egoizmowi mężczyzny, patrzącą na świat jedynie przez okno swojej kuchni „par le soupirail de sa cuisine", jak się trafnie i dowcipnie wyraził jeden z gorących zwolenników wyzwolenia kobiety na wyżwymienionym kongresie, dopóki będzie *niewolnicą w społeczeństwie*, wszystkie swe winy na jej wątłe fizycznie barki składającem, dopóki przyznanemi jej nie zostaną wszystkie przywileje *człowieka*, dopóty nawa postępu pewniejszego, doskonalszego jak dotąd, kroku naprzód nie zrobi...

Dla osiągnięcia tego wielkiego celu potrzebna jest gruntowna reforma wychowania kobiety, a następnie reforma warunków społecznych, które dziś jedynie *wynaturzają* kobietę, nie pozwalają jej na zajęcie stanowiska, na które ją wrodzone jej zalety duchowe powołują.

To są mniej więcej zasady na których, opierając się ludzie dobrej woli, domagać się postanawiają rozszerzenia praw kobiety, równouprawnienia jej z mężczyzną, rozumie się w granicach równouprawnienie to umożliwiających.

Na zakończenie dodać muszę, iż kwestya kobieca jest obecnie tak bardzo na porządku dziennym w Paryżu, że nie ma prawie kongresu, poczawszy od dwóch specyalnie tej kwestyi poświęconych, aż do takich jak spirytystyczno-teorioficzny, np., gdzieby wprost lub pośrednio sprawy tej nie podejmywano, dążąc do pożądanej w tym względzie syntezy.

Marya Czesława.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Wiedeń, 30 września. (*Tel. Ag. Pól.*). „Montags revue" wobec alarmujących pogłosek dzienników niemieckich, oświadcza, że urząd spraw wewnętrznych, uważa ciągle jeszcze sytuacyę za zupełnie pokojową.

Wiedeń 30 września. (*Tel. Ag. Pól.*). Poseł austryacki w Konstantynopolu, bar. Calice, przybył tu wczoraj.

Berlin 30 września. (*Tel. Ag. Pól.*)

Poseł ruski przy dworze tutejszym, hr. Szuwałów, udaje się wraz z żoną do Szwerinu, na czas pobytu tamże cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty-Wiktoryi.

Paryż 30 września. (*Tel. Ag. Pól.*). W pałacu przemysłowym wystawy rozdawano dziś nagrody, przyznane wystawcom. Tłumnie zgromadzona publiczność witała prezydenta Carnota, pełnemi zapału okrzykami.

Prezes ministrów, Tirard, stwierdził w przemowie, że liczba wystawców prze-

wyższa 60,000 i że komisye sędziowskie przyznały nagród 32,139, w tej liczbie 903 dyplomów honorowych (*grande prix*), 5,753 medali złotych, 960 srebrnych, 9,323 bronzowych i 8,070 listów pochwalnych. Tirard wyraził gorącą wdzięczność wszystkim wystawcom, oraz nadzieję, iż zagraniczni wystawcy wywiozą miłe z Francyi wspomnienia. Francya pragnie żyć w zgodzie z całym światem, byle bez uszczerbku dla swoich interesów i swojej godności.

Prezydent Carnot, wyraził otuchę, że wystawa r. 1889, rozpocznie we Francyi erę wewnętrznego uspokojenia i że goście zagraniczni nabędą o niej dobrego wyobrażenia.

Nie pozostanie to bez wpływu na wzajemne stosunki państw i narodów.

Kopenhaga 30 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Królestwo duńscy odjeżdżają do Kopenhagi w dniu 12 października. Najjaśniejsi ich goście o kilka dni pierwej opuszczą Kopenhagę.

Belgrad 30 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Z powodu przybycia królowej Natalii, miasto było wczoraj wieczorem iluminowane. Królowa zamieszkała w domu Buczewicza. Ministrowie złożyli jej tamże swoje karty wizytowe.

Otrzymane dziś.

Paryż 1 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Z wystawców ruskich na wystawie paryskiej *wyższe nagrody* przyznano osobom następującym:

Artystom-malarzom: Chełmońskiemu i Edelfeldowi, rzeźbiarzowi Turgieniewowi; Towarzystwu turystów finlandzkich; Baronowowi i Zacharowi Morozowowi—za przędzę i tkaniny bawełniane; Sapożnikowowi—za wyroby jedwabne; za rudę braciom Nobel, za narzędzia rybackie i myśliwskie komisyom ruskiej i finlandzkiej; Noblowi za wytwory chemiczne, Sawinowi za skóry, Charitonience za czekoladę; Dżorsadze za wina, Dołgowowi za napoje spirytualne — i komisyi kształcenia technicznego przy towarzystwie technicznem ruskiem w Petersburgu.

Liczba przysądzonych *medalów* za zbyt jest wielką aby je wyszczególniać w telegramie.

Wiedeń 1 październ. (*Tel. spec. Ag. Pół*). Według „Sonn und Montags Zeitung", w końcu grudnia, wszystkie piętnaście korpusów armii, a także wojska dalmackie, uzbrojone już będą w karabiny magazynowe.

Wiedeń 1 października. (*Tel. Spec. Ag. Pół.*) W tutejszych sferach politycznych dokładnie rozpatrują się w sensacyjnem jak utrzymują przyjęciu Królowej Natalii w Białogrodzie i twierdzą, że przyjęcie to świadczy o zupełnej utracie sympatyi ludu przez Milana Obrenowicza.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 30 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	5.77— .—
— białą	6.00—6.25
— wyborową	6.30—6.50
— ordynarną	.— :—
Za żyto wyborowe	4.90—5.00
— średnie	.— .—
— wadliwe	.— .—
Za jęczmień	.— .—
Za owies	2.85—3.00
Za grykę	.— .—

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 30 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 99 — 111, średnia — — —, ordynaryjna —90.

Żyto wyborowe 79—83, średnie 79—81, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 80—102, średni———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 83—88, średni 82—87 ordynaryjny 75—80.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy 85—114 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 112—125, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 28 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	na	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	109
Żyto	„	58	„	[illegible]
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	59

Wrocław, 28-go września. Pszenica wyżej, biała 167—184 m., żółta 167—188 m., świeża biała 160—181 m., żółta 159—180 m.

Żyto b. zm., loco 152—163 m., na dostawę: b. obr. na wrze. 163.00; wrz.-paźdz. 163.— m., listopad-grudzień 163.— m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 153—160 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 302—310 mrk., średni 288—298 m., gorszy 272—278 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Berlin, 28-go września. Pszenica (żółta) niżej, wrzesień-paźdz. 188.25 m., listopad-grudzień 190.25 m.

Żyto: wyżej, wrzesień-paźdz. 158.75 m.

Owies: wrzes.-paźd. 148.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 66.80 m.

Wiedeń 27 września. Pszenica: wyżej, płacono na jesień fl. 8 c. 51, na wiosnę fl. 9 c. 24.

Żyto na jesień fl. 7 c. 48 za 100 kg.

Nowy-York, 28 wrześ. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco $86^{3}/_{4}$ c., wrzesień $86^{1}/_{2}$ c., grudzień $88^{1}/_{4}$ c.

Kukurydza $40^{1}/_{2}$ c., mąka 2 d. 95 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 160° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Warszawa 30 września. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy małe. Usposobienie dobre.

Hamburg, 26 września. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na wrzes.-paźdz. $28^{1}/_{2}$ m., na październik - listopad $23^{1}/_{2}$ m., na listopad-grudzień $22^{1}/_{2}$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 30 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,40	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 L.	9,60	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	38,45	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,15	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,90	—,—
„ „ „ „ małe	87,45	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,20	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,15	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,45	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	96,50	—,—
„ „ „ seryi 2	96,—	—,—
„ „ „ seryi 3	94,60	—,—
„ „ „ seryi 4	94,30	—,—
„ „ „ seryi 5	94,10	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziemn.	—,—	—,—
„ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ kr.	—,—	—,—

Wartość kuponu z półr. 5%.

Listów Zastawnych nowych	129,8
„ Zastaw. m. Warszawy	236,2
„ „ „ Łodzi	196,6
„ Likwidacyjnych	125,4
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	97,6
„ „ 2-ej emisyi	18,5

Monety i Banknoty.

Imperyały, Półimp. (1 em. z. ura. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	46
Austryackie banknoty	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Otrzymane dnia 16 (29) września.

Zkąd:	Komu:
Z Ekaterynosławia	S. Prosołu
Z Rygi	Penkala
Z Piotrkowa	Jasinska
Z Pragi d. ż.	Berdan
Z Libawy	Cyrk Robinsona-dla Loisset
Z Wilna	Jen Wejtko
Z Kowna	Borysow
Z Petersburga	Jen Rogowski
Z Nowomińska	Przysiecki
Z Rostowa nad Don.	Ulich
Z Petersburga	Załszupin
Z Dnisburga	Pels Zelechowski
Z Szpoły	Rabinowicz
Z Łodzi	E Iwanowskiemu
Z Koluszek	Rozen
Z Łodzi	Silberstein
Z Ostraga	Wenne

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy	3	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	43 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsk -Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10	13 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy	11	23 w.	6	33 r.
Osobowy do Białegostoku	5	03 p.p.	9	03 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	35 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	13 r.
Osobowy	9	— r.	8	[illegible] w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

Teatry Warszawskie.

Dnia 1 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Rigoletto“ (występ gościnny pp. Crottiego i Pizzorniego).
Jutro: „Coppelja.“
Czwartek: „Straszny dwór“ (występ p. Myszugi).
Piątek: „Fedra“ i „Pocałunek.“
Sobota: „Niema z Portici“ (występ p. Jeromina).
Niedziela: „Katarzyna, córka bandyty.“

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Ptaki niebieskie.“
Jutro: „Starzy kawalerowie.“
Czwartek: „Kwiat z Tlemcenu“ i „Niespodzianki rozwodowe.“
Piątek: „Oj młody, młody“ i „Nowa Francillon.“
Sobota: „Serafina“ (wznowienie).
Niedziela: „Księżna Jerzowa“ i „Nr. 36 i 37.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „W ruinach.“
Jutro: „W ruinach.“
Czwartek: „W ruinach.“
Piątek: „Ali Baba.“
Sobota: „W ruinach.“
Niedziela: „Księżniczka Trebizondy.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Pragnącym palić

PAPIEROSY

wyborne a tanie

poleca się gatunek

„FORTUNA"

BR. SZAPSZAŁ w Petersburgu.

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.

9383—1981

Aprobowane przez Radę Lekarską.

CRÊME DIVINE udelikatniający płeć, nadaje jej białość i świeżość, usuwa pryszcze i krosty z twarzy i rąk. Cena słoika **20 i 35 kop.**

POUDRE-SANTÉ nieszkodliwy, niedostający do twarzy. Pudełko od **kop. 20 do 50.**

Wyłączna sprzedaż w Laboratoryum

K. RAJMUNDA

Nowy Świat 15, wejście od Jerozolimskiej.

1960

№ 17 Królewska. K. Olchowicz. FABRYKA Smarowideł do WOZÓW i OLIWY DO MASZYN. Warszawa, Królewska № 17.

1738

BÓL GŁOWY, MIGRENĘ

Cierpienia nerwowe głowy. Zawroty, Uderzenia krwi do głowy, Ból zębów, usuwa natychmiastowo jednorazowe zewnętrzne użycie **kropli W. Russyana (Brassicon).** Cena flakonu **80 k.,** małego **40 k.,** z przesyłką na prowincyę o 20 k. drożej. — **Bras icon koncentrowany (Double)** rs. 1,50 i rs. 2,50, używany przeważ[illegible] — Migrenie.

Hurtowa i Detaliczna sprzedaż Brassiconu w Laboratoryum W. Russyana, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego. 10

Proszę przekonać się.

Bardzo Tanio 1794

Obuwie męskie **mocne, trwałe i eleganckie.**

Szewc JAN ŁOŻYŃSKI

Rymarska 16, m. 12, I-e piętro.

Właściciel Szkoły

Nauki Kroju i Pracowni

Ubiorów Męzkich

ANERKENNUNGS-DIPLOM DER WELT AUSSTELLUNG WIEN 1873

A. RAUER

Nowy Świat Nr. 40

ma zaszczyt zawiadomić J. W. i W. Panów, że przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa męzkiego wchodzące, jak z własnego tak i mnie powierzonego materyału, wykończenie i dodatki tylko dobre, ceny umiarkowane nizkie. Stosownie do życzenia na prowincyę odsyłam próbki, miarę można przysłać papierową, dla figur regularnego wzrostu jest ich dosyć trzy, na jakiekolwiekbądź ubranie: I. długość człowieka od szyi do pięty, II. całe lub połowę objętości piersi, III. taką objętość w pasie, dodać należy czy figura jest prosta, pochyła lub przegięta. Korespondencya prowadzi się w ruskim, polskim i niemieckim języku.

Uczni do nauki kroju przyjmuje w każdym czasie, opłaty podług zdolności i ugody. Podręcznik oprawny w polskim i ruskim języku na miejscu kosztuje rs. 7, z ekspedycyą pocztową rs. 7 kop. 50.

Wzory dla pracowników krawieckich i terminatorów przy szkołach niedzielnych nieoprawne na miejscu kop. 50, oprawne z ekspedycyą pocztową rs. 1.

Z poszanowaniem

A. RAUER,

KRAWIEC MĘZKI

1987 **Nowy Świat Nr. 40.**

Z powodu Likwidacyi Interesu na rzecz Nieletniej po ś. p. **W. Muszewskim** urządzoną została

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ OBIĆ PAPIEROWYCH

w **Magazynie przy ulicy Długiej Nr. 40** o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych. 1008

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

poleca wyroby z własnej Rektyfikacyi

przy ulicy Dobrej Nr. 18

a mianowicie:

Spirytusy, Alembiki i Wódki słodkie,

specyalnie zaś:

Dyrektorską gorzką i Regatówkę.

W powyższe wyroby zaopatrzone są sklepy własne, oraz pierwszorzędne Handle i Restauracye. 9413—1978

Nowo-otworzony

Specyalny Magazyn oraz Pracownia Ubiorów i Bielizny dziecięcej

A. SIERZPUTOWSKIEJ,

Warszawa, ul. Czysta Nr. 8.

Poleca J. W. i WW. Rodzicom wielki wybór ubrań gotowych dla dzieci oraz bieliznę a także wyprawki dla niemowląt. Robota wykończona podług najświeższych modeli z możliwą akuratnością i po cenach umiarkowanych.

Prócz tego przyjmuje roboty z materyałów powierzonych, które wykończać będzie na czas umówiony. 1741

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Czeladzie tapicerscy potrzebni na stałe zaraz, spieszna i dobra robota wymagalna. Żórawia 4. 1964

Uczniowie do tapicera potrzebni zaraz. Żórawia 4. 1965

Nauczyciel muzyki, mogący kierować orkiestrą na instrumentach dętych blaszanych i nauczać śpiewu, przynajmniej z elementarnem wykształceniem, potrzebny od 1-go listopada r. b. Wiadomość: Królewska Nr. 88, m. 4, od 2—4 ej po południu. 1986

Do pracowni pudełek potrzeba już uzdolnionych panien za dobrem wynagrodzeniem, również i początkujących tamże potrzeba uczni do introligatorstwa. Elektoralna Nr. 5. L. Petter. 1983

Starszy felczer ukończywszy kurs nauk, mający świadectwa długoletniej praktyki przy szpitalach, życzy sobie przyjąć miejsce na prowincyi, w fabryce, lub osiedlić się na wsi nie mającej felczera. Oferty składać w kantorze pod J. F. 1949

Panny kompletnie uzdolnione do staników z płacą po rs. 25 miesięcznie oraz panna do upinania, potrzebne do pracowni sukien Bednarskiej. Aleksandrya Nr. 23. 1992

Prasowaczki potrzebne do miasta gubernialnego w Królestwie, uzdolnione w prasowaniu koszul i drobiazgów nowych. Wiadomość: Chmielna Nr. 18, w pralni W. Nowickiej. 1990

Do wspólnej nauki potrzebną jest panienka. Marszałkowska 88, m. 14. 1989

Potrzebny czeladnik stolarski meblowy. Żórawia Nr. 1. 1991

Potrzebne są panny do polerownictwa. Pańska Nr. 95, mieszkania 18. 9446—1988

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max,** Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Kupno i Sprzedaż.

Szkatułki samogrające w wielkim wyborze, z najnowszym repertuarem kompozytorów polskich i innych oraz przyjmuje reperacye takowych u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysełają się franco. 1672

Okulary i binokle od rubla w najlepszym gatunku u optyka B. Wurzeldorfa. Marszałkowska 129. Obstalunki z prowincyi wysyła za zaliczeniem. 1799

Sprzedaję garderobę damską używaną; kapelusze tanio. Widok 3. 1956

Skład węgli do odstąpienia. Ulica Wronia Nr. 85. 9367-1969

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Chmielna Nr, 85. 1984

Doniesienia rozmaite.

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach niskich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1985

Zgubiono szpilkę z krawatem (rubin z perełkami), znalazca zechce zlżyć w Redakcyi „Dziennika" za nagrodą. 1980

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою,—Варшава 19 Сентября 1889 года.